

**Ks. Michał Mierzwa**

## **Środki uświęcenia chrześcijanina według Sługi Bożego Księdza Jana Balickiego<sup>1</sup>**

Ks. Jan Balicki rozróżnia środki „specjalnie ustanowione do uświęcenia” oraz inne środki, które służą do tego celu. Do tych pierwszych zalicza modlitwę i sakramenty święte, szczególnie Eucharystię i Sakrament pokuty, do drugich zaś: cierpienie, umartwienie, skupienie i pamięć o rzeczach ostatecznych. W takiej też kolejności zostaną przedstawione w niniejszym referacie<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Ks. Jan Wojciech Balicki urodził się 25.01.1869 r. w Staromieście koło Rzeszowa jako szóste dziecko Nicetasa Balickiego i Katarzyny Seterlack. Po maturze złożonej w 1888 r., przyjęty został do Seminarium Duchownego w Przemyślu. W roku 1892 otrzymał święcenia kapłańskie. Po rocznej pracy w parafii Polana został skierowany na studia do Rzymu, uwieńczone w roku 1897 doktoratem świętej teologii na Uniwersytecie Gregoriańskim. Po powrocie do diecezji został mianowany profesorem dogmatyki w Seminarium Duchownym w Przemyślu i prowadził wykłady z tego przedmiotu przez 35 lat. W latach 1928 do 1934 sprawował urząd rektora przemyskiego Seminarium Duchownego. Oprócz wypełniania obowiązków profesorskich Ks. Balicki angażował się także w pracę duszpasterską. Był cenionym kaznodzieją, konferencjonistą, a przede wszystkim niestrudzonym spowiednikiem i wytrawnym kierownikiem dusz. Opiekował się także chorymi i ubogimi. Dobrocią pozyskiwał serca najbardziej zatwardziałych grzeszników. Szczególną opieką otaczał upadłe niewiasty, zakładając dla nich zakład wychowawczy. Sługa Boży Ks. Jan Balicki zmarł w opinii świętości dnia 15 marca 1948 roku. 11 lat po jego śmierci rozpoczęto proces informacyjny, który został zakończony w 1963 roku. „Nihil obstat” dla pism Sługi Bożego podanych ocenie teologów wydano w 1974 roku, natomiast dekret Kongregacji do Spraw Świętych, potwierdzający ważność procesu, ogłoszono w 1991 roku.

<sup>2</sup> W cytowaniu zostaną zastosowane następujące skróty: SR – Szkic rozmyślenia ks. Jana Balickiego; WP – Wybór Pism ks. Jana Balickiego, przyg. do druku O. J. Bar, Warszawa 1981; PR – Pisma różne ks. Jana Balickiego, Przemyśl 1963 (mszps).

# 1. Środki „specjalnie ustanowione do uświęcenia”

## Modlitwa

Dla ukazania czym jest modlitwa w życiu chrześcijanina ks. Balicki używa różnych określeń. Najczęściej pisze, że modlitwa jest rozmową grzesznego człowieka z Najświętszym Bogiem<sup>3</sup>. Nazywa także modlitwę „oddechem duszy”, ponieważ sprowadza ona łaskę, dzięki której dusza ludzka może żyć. Oddech ten jest konieczną rzeczywistością dla rozwoju życia duchowego, podobnie jak w życiu fizycznym człowieka oddech jest jego znakiem<sup>4</sup>. Każda modlitwa jest, według Sługi Bożego, „pokarmem posilającym duszę przez łaskę wyproszoną u Boga”<sup>5</sup>. Modlitwą nazywa również „podniesienie myśli i serca do Boga we wszystkim i wszędzie”<sup>6</sup>. Jest nią także każda czynność człowieka, jeśli ona została skierowana do Boga<sup>7</sup>.

Aby modlitwa była rozmową z Bogiem prowadzoną na odpowiednim poziomie, czyli – jak to ujmie ks. Jan – aby była modlitwa dobrą, potrzebne jest właściwe do niej przygotowanie. Dlatego też obowiązkiem przystępującego do modlitwy powinna być troska o to, aby zewnętrzne okoliczności jej sprzyjały. Ważną więc rzeczą jest znalezienie odpowiedniego miejsca na modlitwę<sup>8</sup> oraz zachowanie właściwej postawy podczas jej trwania<sup>9</sup>.

Oprócz zewnętrznego przygotowania do modlitwy koniecznym jest odpowiednie wewnętrzne nastawienie człowieka. Najpierw musi on uświadomić sobie, że rozmawia z Bogiem – Najwyższą Istotą. Warunek ten powinien spełnić, zanim przystąpi do modlitwy. W czasie modlitwy zaś musi dołożyć wszelkich starań, aby uwagą i pamięcią ogarnąć treść wypowiadanych aktualnie słów. W przypadku pojawienia się myśli nie związanej z treścią modlitwy, ks. Balicki radzi natychmiast ją odsunąć<sup>10</sup>. Sługa Boży wskazuje, że dobrym wewnętrznym przygotowaniem do modlitwy jest „zatopienie się w Bo-

<sup>3</sup> Por. SR 05.10.1940, WP 279, s. 161.

<sup>4</sup> Por. SR 04.10.1940, WP 278, s. 161.

<sup>5</sup> SR 24.02.1940, WP 55, s. 95.

<sup>6</sup> PR, t. II, s. 116.

<sup>7</sup> Por. SR 20.06.1941, WP 144, s. 219.

<sup>8</sup> Por. SR 09.10.1943, WP 280, s. 377.

<sup>9</sup> „W czasie modlitwy nie zwracać na nic uwagi wzrokiem, słuchem, całe ciało trzymać w ułożeniu pełnym czci dla Majestatu najwyższego ponad wszystkie majestaty...” – SR 05.10.1940, WP 279, s. 161.

<sup>10</sup> Por. SR 05.10.1940. WP 279, s. 162.

gu”, w Którym człowiek otwiera się na Boga i pozwala Mu ować nad sobą.

W rozwoju świętości chrześcijanina ks. Balicki dostrzega ścisły związek pomiędzy modlitwą a pokorą. Píše więc, że pokora pomaga człowiekowi uznać potrzebę modlitwy, zwłaszcza modlitwy nieustannej i do takiej modlitwy go skłania, a upokorzenie, którego on doświadcza uczy go prawdziwej modlitwy<sup>11</sup>. Oprócz tego pokora jest fundamentem prawdziwej modlitwy, ponieważ – jak píše w jednym ze szkiców rozmyślań – „bez pokory, bez uznania swojej niegodności (...) żadna modlitwa nie ma wartości”<sup>12</sup>.

Modlitwa, która znajduje swe oparcie w pokorze jest zawsze przez Boga wysłuchana. Taka modlitwa sprawia, że słabość człowieka pokornego staje się jego siłą, jeśli on przedstawi Bogu tę słabość<sup>13</sup>. Pokora bowiem pomaga człowiekowi uznać tę prawdę, że modlitwa jest najlepszą obroną przed pokusami, które mu zagrażają. W modlitwie pokornej otrzymuje on łaskę, która jest koniecznym środkiem do pokonywania wszelkich pokus.

Można więc stwierdzić za Sługą Bożym, że tylko człowiek pokorny potrafi dobrze zrealizować polecenia Chrystusa skierowane do apostołów w Ogrójcu: „Czuwajcie więc i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie...” (Mt 26,41a), ponieważ – jak píše – jest on zdolnym uznać się „grzesznym, skłonnym do wszelkiego rodzaju grzechów, że może w każdej chwili ulec namiętnościom (...) i dlatego zaraz, gdy pokusa uderza, ucieka się do modlitwy, do aktów strzelistych”<sup>14</sup>.

Ks. Balicki dostrzega jeszcze inny związek między pokorą i modlitwą. Píše, że w modlitwie człowiek wyraża swoją pokorę wobec Boga. Dotyczy to każdego rodzaju modlitwy, a więc modlitwy zarówno uwielbienia, czy dziękczynienia, jak i modlitwy błagalnej i zadośćczynnej. Tak więc w modlitwie uwielbienia wyraża on całkowitą zależność od Boga, uważając Go za początek i cel swojego życia. W dziękczynieniu wyznaje, że to, kim jest i co posiada, jest najlep-

---

<sup>11</sup> „Pokora nagli człowieka do ciągłej modlitwy. Człowiek widząc i coraz lepiej widząc, już z własnego smutnego doświadczenia, jaką jest niemocą i jakiej potrzebuje nadludzkiej pomocy, aby sprostać zadaniom życia, uznaje potrzebę modlitwy i to nieustannej...” – SR 29.05.1942, WP 149, s. 285. W innym miejscu zaś píše: „Upokorzenie uczy modlić się i nagli, przynagla do modlitwy” – SR 04.07.1942, WP 185, s. 292.

<sup>12</sup> SR 03.11.1943, WP 305, s. 380.

<sup>13</sup> Por. SR 31.10.1943, WP 302, s. 380.

<sup>14</sup> SR 05.03.1940, WP 65, s. 98.

szym darem pochodzącym od Dawcy wszelkiego dobra. Natomiast w modlitwie błagalnej wyznaje Bogu swoją grzeszność i prosi Go o miłosierdzie, a w zadość czyniącej pragnie wynagrodzić Stwórcy za obrazę Jego Majestatu wyrządzoną popełnionymi grzechami<sup>15</sup>.

Modlitwa jako środek uświęcenia jest również wyrazem i znakiem współpracy człowieka z łaską Bożą. Sługa Boży zaleca, aby w trudnych sytuacjach życiowych, w których odczytanie woli Bożej sprawia mu wielkie trudności, sięgał po modlitwę. Czynił to zresztą sam, na co wskazuje jeden ze szkiców rozmyślania z czasów drugiej wojny światowej. Pod datą 02 stycznia 1941 roku znajdujemy takie słowa: „Dlatego i teraz w tych zmaganiach światowej wojny tak będzie w skutkach ostatecznych, jak Pan Bóg da. Nie ma co przejmować się zbytecznie wynikami, ani śledzić ich postępy, ani wypytywać się o powodzenia strony nam miłej, tylko się modlić”<sup>16</sup>.

Przedmiotem modlitwy w ogóle mogą być, według ks. Jana, wszystkie sprawy, które służą chrześcijaninowi w prowadzeniu coraz doskonalszego życia na ziemi i w osiągnięciu świętości. Sługa Boży zachęca do modlitwy o dobra duchowe i doczesne, o ile te ostatnie będą pomocne w osiągnięciu coraz doskonalszego życia<sup>17</sup>. Wśród dóbr duchowych, będących przedmiotem modlitwy, stawia on na pierwszym miejscu pełnienie woli Bożej. Aby ono było coraz doskonalsze potrzeba szczególnej łaski Bożej, o którą należy modlić się nieustannie<sup>18</sup>. Jeśli będzie czynił to w głębokiej pokorze, może być przekonany, że modlitwa taka będzie wysłuchana.

W rozumieniu ks. Balickiego praktykowanie modlitwy dobrej, czyli pokornej, jest dla chrześcijanina źródłem wielu łask pochodzących od Boga. Do tych łask zalicza światło Boże, siłę Bożą oraz Boży pokój. Światło Boże ogarnia umysł ochrzczonego i pomaga mu przez pryzmat wiary uznać i przyjąć trudne prawdy Boże, np., że cierpienie jest prawdziwym dobrem pochodzącym od Boga i właściwie przyjęte przynosi dla niego zbawienne skutki. To światło, „sprawdzone” do umysłu przez dobrą modlitwę, skłania człowieka do przyjęcia innej – także trudnej prawdy – że Bóg doświadcza tych, których szczególnie kocha. Dobra modlitwa wpływa również na wolę ludzką, dając jej moc do dobrego działania i do wytrwania w dobrym, według słów Apostoła: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp

---

<sup>15</sup> Por. SR 27.06.1942, WP 178, s. 290.

<sup>16</sup> WP, s. 188.

<sup>17</sup> Por. SR 24.05.1943, WP 142, s. 352.

<sup>18</sup> Por. SR 04.10.1942, WP 277, s. 309, także SR 04.05.1940, WP 125, s. 114.

4,13). Z dobrej modlitwy płynie też pokój Boży, który ogarnia i oddziałuje pozytywnie na stronę uczuciową człowieka, pomagając mu przezwycięzać różnego rodzaju niepokoje, a zwłaszcza stany smutku<sup>19</sup>.

Praktyka modlitwy prowadzi do wypracowania ducha modlitwy w życiu chrześcijanina. Osiągnięcie tego stanu życia wewnętrznego możliwe jest wtedy, gdy człowiek modli się pokornie, ponieważ pokora pomaga mu właściwie znosić różnorodne upokorzenia. Upokorzenia te, zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne, ukazują chrześcijaninowi jego słabość, a także kierują go ku poszukiwaniu prawdziwej i skutecznej pomocy. Pomocą taką jest sam Bóg, a doświadczą ją ci, którzy modlą się pokornie i wytrwale. Toteż Sługa Boży zauważa, że „dobrze czyni i działa według myśli Bożej ten, który zaraz, jak uciśniony, podnosi wzrok do Boga”<sup>20</sup>. Fundamentem wypracowania w sobie ducha modlitwy jest „serce skruszone i upokorzone”. Ono jest podłożem ciągłej modlitwy każdego rodzaju: modlitwy uwielbienia, dziękczynienia, przepraszania i prośby. Natomiast zewnętrznym znakiem ducha modlitwy w życiu chrześcijanina są często wypowiedane przez niego modlitewne akty strzeliste<sup>21</sup>.

Ks. Balicki na modlitwie szukał Bożej Mądrości i innym zalecał to czynić. Uważał, że cel życia ziemskiego człowieka jest jaśniej ukazany w modlitwie, niż w dociekaniach filozoficznych. Za streszczenie wszystkich modlitw uważał Modlitwę Pańską, czyli „Ojcze nasz”. W niej bowiem – jak pisał – zawiera się treść całej nauki dogmatycznej, wszystkich prawd wiary i moralności głoszonej w Kościele katolickim. W rozwoju świętości Modlitwa Pańska może być przedmiotem medytacji, a poszczególne jej prośby mogą być aktami strzelistymi. Ponadto – zaleca Sługa Boży – „można nieraz prośbę za prośbą po swojemu parafrazować, rozwijać według uczucia panującego w sercu”<sup>22</sup>. Dla ks. Jana modlitwa ta, podana przez Chrystusa, jest niewątpliwie najpiękniejszą modlitwą, jaka może być kierowana do Boga przez człowieka.

---

<sup>19</sup> R Por. SR 07.04.1941, WP 70, s. 203.

<sup>20</sup> SR 09.12.1939, WP 20, s. 74.

<sup>21</sup> Por. SR 09.02.1941, WP 13, s. 190.

<sup>22</sup> PR, t. II, s.114.

## Sakramenty święte

Wśród nadprzyrodzonych środków uświęcania chrześcijanina ks. Balicki podkreślał szczególnie Eucharystię i Sakrament Pokuty. Ustanowienie Eucharystii przedstawiał – podobnie jak przedstawiciele szkoły zmartwychwstańskiej<sup>23</sup> – jako dowód wielkiej miłości Chrystusa do każdego człowieka. Zbawiciel, odchodząc z tego świata, pragnął pozostać na zawsze z tymi, których umiłował. Pragnął, aby to zjednoczenie było doskonałe i nie uległo nigdy zerwaniu. Jako wzór ukazuje Swoje zjednoczenie z Ojcem niebieskim<sup>24</sup>. Pragnienie to skłoniło Chrystusa do spożycia Paschy razem z najbliższymi uczniami w Wielki Czwartek. Wtedy to oddał Samego Siebie na pokarm, którego przyjmowanie jest zapewnieniem wzrastania w świętości oraz gwarancją udziału w życiu wiecznym<sup>25</sup>.

Dla chrześcijanina, który pragnie postępować drogą doskonałości konieczne jest włączenie się w Ofiarę Chrystusa. Aby ono było owocne, człowiek ochrzczony musi w pełni uświadomić sobie czym jest Eucharystia. Ks. Jan używa różnych określeń, aby zobrazować tę rzeczywistość. Píše, że jest to wielka tajemnica, w której dokonuje się przemiana chleba w Ciało Chrystusa i wina w Jego Krew. Tajemnicę tę nazywa „cudem nad cudami (...) który ma się powtarzać do końca świata”<sup>26</sup>. Najświętsza Ofiara jest także wyrazem upokorzenia Boga-Człowieka, który cały Swoj Majestat i Swoją chwałę ukrył pod postaciami chleba i wina. Upokorzenie to jest trudne do uchwycenia przez rozum ludzki. Można je natomiast przyjąć przez wiarę i można je uwielbiać<sup>27</sup>.

Ks. Balicki, zgodnie z Ewangelią, nazywa Eucharystię Chlebem dającym życie wieczne. Jest to pokarm ofiarowany człowiekowi w jego drodze do wieczności, określany przez Sługę Bożego jako „Chleb nadistotny”<sup>28</sup>, bo zawiera w sobie rozkosz, będącą przedsmakiem nieba. Chleb ten, jeśli jest godnie spożywany, podtrzymuje życie Boże w człowieku, coraz ściślej jednoczy go z Chrystusem, coraz bardziej upodabnia go do Zbawiciela, a także zapewnia mu postęp w świętości. Tak więc ci, którzy pragną otrzymywać te dary, powinni przystępować do stołu Pańskiego z głęboką

---

<sup>23</sup> Por. S. URBAŃSKI, *Formacja życia duchowego w ujęciu głównych przedstawicieli szkoły zmartwychwstańskiej*, Warszawa 1988, s. 197n.

<sup>24</sup> Por. TAMŻE, s. 124.

<sup>25</sup> Por. SR 04.04.1947, WP 94, s. 563.

<sup>26</sup> SR 06.04.1947, WP 96, s. 563.

<sup>27</sup> Por. SR 19.05.1942, WP 139, s. 284, także SR 23.06.1943, WP 172, s. 358.

<sup>28</sup> SR 25.02.1945, WP 54, s. 457.

wiarą i wielką pokorą<sup>29</sup>. Wpierw jednak powinno towarzyszyć im poczucie swojej grzeszności oraz wielka ufność złożona w Bogu<sup>30</sup>.

Eucharystia jest zadatkim życia wiecznego dla tych, którzy godnie ją przyjmują. Godne jej przyjmowanie wymaga stanu łaski uświęcającej w człowieku. Dlatego też Ks. Jan, idąc za wskazaniem świętego Pawła apostoła zachęca, aby ci, którzy pragną posilać się Chlebem Eucharystycznym sprawdzali swój stan życia wewnętrznego, ponieważ przyjmowanie Komunii świętej w grzechu śmiertelnym jest równoznaczne z wydawaniem na siebie wyroku potępienia. To niegodne przyjmowanie Ciała Chrystusa Sługa Boży porównuje do pocałunku Judasza<sup>31</sup>.

W oparciu o słowa ewangelii św. Jana „Kto spożywa ciało moje i krew moją pije, trwa we Mnie, a ja w nim” (6,56), Sługa Boży ukazuje wzajemny związek między Bogiem i człowiekiem przyjmującym Komunię świętą. Człowiek taki trwa w Bogu poprzez żywą wiarę, mocną nadzieję i ofiarną miłość. Wiara bowiem przedstawia Boga jako miłość nieskończoną, objawiającą się człowiekowi. Nadzieja daje mu pewność, że Bóg zawsze pomaga tym, którzy pragną przewyciężyć swoje słabości i pragną żyć coraz doskonalej. Miłość natomiast ukazuje cel ludzkiego wysiłku i pracy nad sobą. Celem tym jest coraz lepsze pełnienie woli Bożej, a w ostateczności zjednoczenie z Bogiem<sup>32</sup>.

W przyjmowaniu Ciała Chrystusa dokonuje się także zamieszkanie Boga w człowieku. Bóg zaś, przebywając w człowieku, oddziałuje na jego rozum, wolę, serce i duszę. Owocem oddziaływania Boga na rozum człowieka jest głębsze poznanie przez niego i pojmowanie spraw Bożych oraz lepsze rozumienie samego siebie. Bóg, wpływając na wolę ludzką, pobudza ją do dobrego działania, skłania do poprawy, a także pomaga człowiekowi do pójścia za głosem sumienia. Serce ludzkie, które doświadczyło Bożego działania, odczuwa wewnętr-

---

<sup>29</sup> Por. SR 26.02.1945, WP 55, s. 457.

<sup>30</sup> Ks. Balicki pisze, że człowiek wyraża akt wiary, pokorę, skrucę, ufność i pragnienie przyjęcia Chrystusa w słowach modlitwy przygotowującej do Komunii świętej: „Panie nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja” – SR 25.01.1947, WP 25, s. 549.

<sup>31</sup> SR 20.06.1947, WP 171, s. 577.

<sup>32</sup> SR 15.06.1947, WP 166, s. 576.

ny pokój, natomiast dusza ludzka odczuwa obecność Boga doświadczając „błogości i słodczy niebieskiej”<sup>33</sup>.

Zachęcając do częstego i godnego spożywania Ciała Chrystusa, ks. Balicki zalecał adorację Najświętszego Sakramentu jako środek do wzrastania w doskonałości. Obecność Chrystusa w tabernakulum jest dla chrześcijanina wsparciem w codziennych sprawach, a niekiedy jedynym ratunkiem w bolesnych doświadczeniach życia. Aby tę pomoc otrzymać, należy przebywać blisko Chrystusa. Okazję ku temu daje każda adoracja, którą Sługa Boży nazywa „najgłówniejszym zajęciem dla ducha ludzkiego”<sup>34</sup>. Adoracja Najświętszego Sakramentu daje człowiekowi możliwość ofiarowania Bogu całej swojej osoby. Ks. Balicki pisze, że duszę ofiaruje on poprzez składanie aktów wiary, nadziei, miłości, żalu, a także przez poświęcenie się Bogu. Ciało zaś składa w ofierze przez trwanie w postawie klęczącej, bądź przez inne dobrowolnie przyjęte umartwienia podczas pobytu na adoracji<sup>35</sup>.

W rozwoju życia wewnętrznego owocną jest adoracja polegająca na wpatrywaniu się w Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Jest to – według ks. Jana – „niema adoracja”, w której „nie potrzeba słów zewnętrznych, ani wewnętrznych, tylko poddania i oddania zupełnego swojej woli Panu obecnym w Ołtarzu, a On owoładnie duszę z jej władzami”<sup>36</sup>. Wtedy jedynym zadaniem adorującego jest otwarcie swojego serca na głos Boży i pokorne trwanie przed Bogiem. Czas trwania adoracji tego rodzaju nie może być określany przez człowieka<sup>37</sup>.

Drugim ważnym sakramentem w dążeniu do coraz większej świętości życia jest Sakrament Pokuty. Sługa Boży określa ten sakrament jako formę sprawowanie sądu, w którym oskarżycielem jest penitent, a sędzią kapłan – szafarz sakramentu. W tym sakramencie chrześcijanin, po wcześniejszym odpowiednim przygotowaniu się i należyтым wyznaniu grzechów, dostępuje z miłosierdzia Bożego uwolnienia od winy i kary wiecznej. Ks. Jan pisze, że Sakrament Pokuty jest „bardzo wielkim dobrodziejstwem dla człowieka”, także i dla takiego, który przeżywa wątpliwości dotyczące właściwej dyspozycji wewnętrznej. Wątpliwości te są usuwane przez rozgrzeszenie

---

<sup>33</sup> SR 16.06.1947, WP 167, s. 576.

<sup>34</sup> SR 29.10.1942, WP 302, s. 313.

<sup>35</sup> Por. SR 31.10.1942, WP 304, s. 314.

<sup>36</sup> SR 26.02.1940, WP 57, s. 95.

<sup>37</sup> Por. SR 16.02.1940, WP 97, s. 93.

sakramentalne, po którym penitent doświadcza wewnętrznego pokoju i zachęty do postępowania w doskonałości chrześcijańskiej<sup>38</sup>.

Uczestnictwo w tych sakramentach – Eucharystii i Pokuty – powinno przynosić konkretne, dobre owoce w życiu duchowym chrześcijanina. Ks. Balicki posługując się opisem wydarzenia ewangelicznego, które ukazuje drogę powrotną Trzech Mędrców po spotkaniu z Chrystusem, pisze, że w tych słowach „inną drogą wrócili do swojej krainy”, zawiera się nauka dla wszystkich chrześcijan, aby „zawsze inną drogą życia wracali do Jezusa (...) po uczestniczeniu w bezkrwawej ofierze Mszy świętej, czy po oczyszczeniu swego sumienia w Sakramencie Pokuty”<sup>39</sup>

## 2. Inne środki uświęcenia

W dążeniu do świętości ważną rolę spełniają nie tylko środki poprzednio ukazane, a więc modlitwa i sakramenty święte, ale także cierpienie, umartwienie, skupienie oraz pamięć o rzeczach ostatecznych. Ks. Jan wspomina również o innych środkach uświęcania, takich jak: rekolekcje, kierownictwo duchowe i praca. Czyni to jednak w niewielkim zakresie. Przedstawimy więc te, którym poświęca więcej uwagi.

### Cierpienie

W liście apostolskim *Salvifici doloris* o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia Jan Paweł II pisze: „Skoro więc człowiek idzie poprzez swoje ziemskie życie w taki lub inny sposób drogą cierpienia, zatem Kościół w każdym czasie (...) – winien się spotykać z człowiekiem na tej właśnie drodze. (...) W spotkaniu takim człowiek staje się ‘drogą Kościoła’ – a jest to jedna z najważniejszych dróg” (n. 3).

Drogą taką szedł ks. Jan, ukazując wartość cierpienia w życiu chrześcijanina. Pisał, że cierpienie zawsze było, jest i będzie obecne w jego życiu. Zapowiedział je Chrystus swoim uczniom, a także Sam doświadczył cierpienia i nadal go doświadcza w Swoim Mistycznym Ciele, którego jest głową<sup>40</sup>. Współczesny teolog, H. Langkammer dodaje, że „w cierpieniu można poznać prawdziwego ucznia Chrystusa

---

<sup>38</sup> Por. SR 26.11.1946, WP 185, s. 538.

<sup>39</sup> SR 11.01.1948, WP 11, s. 618.

<sup>40</sup> Por. SR 01.09.1941, WP 216, s. 235.

podobnie jak w miłości<sup>41</sup>. Chrześcijanin jednak może przyjąć różną postawę wobec cierpienia. Ks. Jan spostrzega, że cierpienie dla jednych ludzi jest karą za grzechy, dla innych natomiast jest próbą życiową a są i tacy, którzy przyjmują je jako środek doskonalący ich życie wewnętrzne. Sługa Boży najwięcej uwagi poświęca temu ostatniemu wymiarowi cierpienia. Píše, że „cierpienie jest szkołą doskonałości”<sup>42</sup> i warunkuje ono stopień świętości życia ludzkiego<sup>43</sup>.

Zachowanie się chrześcijanina względem cierpienia przeżywanego przez bliźnich, bądź względem cierpienia osobiście doświadczanego, zależy od stopnia rozwoju wiary w jego życiu. Ona bowiem, jeśli jest żywa i prawdziwa, pomaga wierzącemu przyjąć tę trudną prawdę, że cierpienie jest darem pochodzącym od Boga, udzielanym jemu po to, aby mógł postępować na drodze ku doskonałości<sup>44</sup>. Mocna i żywa wiara pomaga mu również dostrzec w cierpieniu znak Bożej dobroci i przyjąć go jako najlepszy środek zbawienia, ofiarowany w danej chwili życia. Ona skłania go do wyrażania wdzięczności Bogu za ten dar cierpienia<sup>45</sup>, a także daje siłę do zachowania wewnętrznego pokoju w cierpieniu<sup>46</sup>.

Tak więc ci, którzy kierują się żywą wiarą, przyjmują cierpienie jako dar Boży i przeżywając je w poddaniu się woli Bożej, uświęcają się w ten sposób. Ci zaś, którzy mają słabą wiarę, zachowują się inaczej. Niektórzy z nich, gdy zostaną doświadczeni cierpieniem, poznają prawdziwą wartość rzeczy doczesnych i zwracają się ku wartościom nieprzemijającym. Ale są i tacy ludzie słabej wiary, którzy w doświadczeniu cierpienia załamują się i popadają w rozpacz<sup>47</sup>.

Cierpienie – jak zauważa ks. Jan – posiada większy wpływ na rozwój doskonałości życia chrześcijanina, aniżeli pozytywne dary pochodzące od Boga, czyli – jak on to określa „pociechy Boże”. Cierpienie bowiem, nie tylko oczyszcza człowieka z grzechów, lecz pomaga mu przezwyciężać najmniejsze niedoskonałości i zaniedbania, które wpływają hamująco na rozwój życia duchowego. Oprócz tego, uwalnia ono – z większą mocą i skutecznością niż otrzymane dobro – od

---

<sup>41</sup> H. LANGKAMMER, *Biblijne podstawy duchowości chrześcijańskiej*, Wrocław 1987, s. 158.

<sup>42</sup> SR 19.06.1945, WP 168, s. 475.

<sup>43</sup> „Im na wyższy stopień świętości ma wyjść dusza, tym większych musi doznać cierpień” – SR 14.04.1945, WP 102, s. 464.

<sup>44</sup> Por. SR 06.04.1941, WP 69, s. 202.

<sup>45</sup> Por. SR 06.11.1945, WP 308, s. 497.

<sup>46</sup> Por. SR 30.10.1945, WP 301, s. 496.

<sup>47</sup> Por. SR 04.07.1945, WP 183, s. 477.

złych skłonności i niewłaściwych przywiązań<sup>48</sup>. Owocność wpływu cierpienia na świętość człowieka zależy od jego nastawienia do tej rzeczywistości oraz od jej akceptacji. Ks. Jan zauważa, że już samo spojrzenia na cierpienie staje się okazją do głębszej refleksji nad wartościami ludzkiej egzystencji na ziemi. Natomiast pozytywne przyjęcie cierpienia jest jednym ze środków gwarantujących postęp na drodze ku doskonałości, ponieważ – jak pisze – cierpienie jest „środkiem, okazją i narzędziem do osiągnięcia cnót chrześcijańskich w stopniu heroicznym”<sup>49</sup>.

Cierpienie ludzkie posiada większą wartość wtedy, gdy cierpiący łączy je z cierpieniami Chrystusa. Jan Paweł II wyraził to w słowach, że „krzyż Chrystusa rzuca tak przenikliwie zbawcze światło na życie człowieka, a w szczególności na jego cierpienie, ponieważ przez wiarę trafia do niego wspólnie ze Zmartwychwstaniem: tajemnica pasyjna zawarta w tajemnicy paschalnej” (*Salvifici doloris*, n. 21). Wspomniany teolog, H. Langkammer pisze, że „rozumienie sensu cierpienia jest już wielką łaską Bożą, zgoda na współcierpienie z Chrystusem jest łaską Bożą i samo znoszenie cierpienia jest łaską Bożą”<sup>50</sup>. Sługa Boży jakby uzupełnia tę myśl stwierdzeniem, że jeżeli chrześcijanin potrafi zachować większą radość w czasie cięższego cierpienia, „składa on Bogu hołd doskonały, zawierający w sobie akty wielu innych cnót”. Daje także świadectwo wielkiej miłości do Boga, a tym samym zasługuje na otrzymanie szczególniejszej pomocy do znoszenia cierpień<sup>51</sup>.

Mamy też u ks. Balickiego uwagi o zbawiennych skutkach cierpienia w życiu człowieka postępującego w doskonałości chrześcijańskiej. W szczególności wskazuje na trzy skutki, a mianowicie: leczniczy, zadośćczyniający i zasługujący. Wyjaśnia, że cierpienie skutecznie leczy ludzką naturę, która jest skażona grzechem pierworodnym i bardziej skłonna do złego, niż do dobrego działania. Poskramia ono skłonności do pychy, zarozumiałstwa, samolubstwa, a także wpływa pozytywnie na rozwój miłości Boga. Skutek zadośćczyniający cierpienie osiąga wtedy, jeśli połączone jest z intencją pokuty za grzechy oraz z mocnym postanowieniem poprawy, a także, gdy jest przeżywane jako wynagrodzenie Panu Bogu za popełnione zło. Skutkiem cierpienia przyjętego właściwie jest także zasługiwanie na życie wieczne<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> Por. SR 26.05.1940, WP 147, s. 121.

<sup>49</sup> SR 15.08.1940, WP 228, s. 145.

<sup>50</sup> H. LANGKAMMER, dz. cyt., s. 160.

<sup>51</sup> SR 08.06.1940, WP 160, s. 125.

<sup>52</sup> Por. SR 02.02. – 04.02.1947, WP 33 – 35, s. 551.

Według ks. Balickiego cierpienie uczy człowieka mądrości życiowej. Jest nią oderwanie się od rzeczy materialnych i wypracowanie w sobie obojętności wobec spraw doczesnych, przy jednoczesnym zwróceniu się ku Dobru nieskończonemu. Pomaga mu także należyte oceniać siebie i rzeczywistość, w której żyje. Umacnia go w opanowywaniu skłonności do złego, zwłaszcza w poskramianiu potrojnej pożądliwości. Toteż napisze, że bez cierpienia nikt nie osiągnął świętości w stopniu heroicznym<sup>53</sup>, ponieważ „im więcej cierpienia, tym czystsza staje się dusza, tym więcej udziela się Pan Bóg duszy, tym obfitsza łaska przebóstwiająca życie duszy, tym większy pokój, pewniejsze Zbawienie”<sup>54</sup>.

Aby cierpienie, przyjmowane przez chrześcijanina, mogło przynosić dla niego owoc zbawienny, powinien on praktykować cnotę cierpliwości. Sługa Boży, powołując się na słowa świętego Jakuba Apostoła, że „cierpliwość zaś winna być dziełem doskonałym” (1, 4) pisze, że w cnotie tej zawarte są wszystkie cnoty, zarówno moralne, jak i teologalne<sup>55</sup>. Cierpliwość sprowadza także zbawienne skutki w życiu chrześcijanina. Łagodzi ona każde cierpienie, które go spotyka. Upodabnia go do Chrystusa cierpliwie znoszącego wszelkie cierpienie. Zapewnia spokojną i szczęśliwą śmierć, a także jest pewną drogą do osiągnięcia wiecznej szczęśliwości<sup>56</sup>.

## Umartwienie

Sługa Boży uważa, że umartwienie jest jednym z głównych czynników wpływających na rozwój życia wewnętrznego chrześcijanina<sup>57</sup>. Jest ono warunkiem prawdziwie pobożnego życia chrześcijańskiego i warunkiem osiągnięcia zbawienia. Tekstem biblijnym, na który powołuje się, są słowa świętego Pawła apostoła z listu do Rzymian: „Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała – będziecie żyli” (8, 13). Ks. Jan Piszcz, że słowa powyższe należy rozumieć i przyjmować nie tylko jako radę, lecz jako nakaz postępowania w życiu chrześcijańskim. Pawłowe „uśmiercanie popędów ciała” rozumie on

---

<sup>53</sup> Por. SR 25.03.1943, WP 84, s. 341.

<sup>54</sup> SR 11.05.1940, WP 132, 117.

<sup>55</sup> Por. SR 30.08.1942, WP 242, s. 303.

<sup>56</sup> Por. SR 07.03.1940, WP 67, s. 98.

<sup>57</sup> „Bez umartwień nie ma życia wewnętrznego, duchowego” – SR 10.08.1943, WP 220, s. 336.

jako umartwienie w ogóle. Natomiast gdy chodzi o podejmowanie umartwień skonkretyzowanych, to ich wybór zależy od natchnienia Bożego w życiu człowieka<sup>58</sup>.

Podjęcie i praktykowanie umartwienia może mieć podwójny charakter: negatywny i pozytywny. Pierwszy rodzaj obejmuje czynności zmierzające do tego, aby – według słów ks. Balickiego – „odmówić naturze tego, co byłoby tylko niepotrzebnym dogodzeniem”. Drugi zaś implikuje działania, których celem jest osiągnięcie przez wolę ludzką coraz wyższego stopnia współpracy z łaską Bożą. Wśród tych działań Sługa Boży akceptuje nawet zadawania sobie cierpień, pod warunkiem, że nie przynoszą one szkody dla natury ludzkiej, a wolę człowieka czynią bardziej podatną na działanie łaski Bożej<sup>59</sup>. Jednak w praktykowaniu umartwienia zaleca on roztropność. Potrafi ona uchronić przed skrajnościami w umartwieniu, czyli z jednej strony przed nadmierną surowością podejmowanych praktyk, z drugiej zaś przed zbytnią pobłażliwością w tej dziedzinie.

Sługa Boży rozróżnia umartwienie zewnętrzne oraz wewnętrzne. To pierwsze obejmuje ciało i jego zmysły, drugie zaś dotyczy wewnętrznych władz człowieka: rozumu, woli, wyobraźni i pamięci. Umartwienie zmysłów zewnętrznych jest podstawowym warunkiem osiągnięcia zjednoczenia z Bogiem. Brak tego umartwienia powoduje wewnętrzny niepokój i stanowi przeszkodę na drodze do Boga. A. Tanquerey, znany pisarz z dziedziny ascetyki zauważa, że nieopanowane zmysły zewnętrzne człowieka są jakby otwartymi drzwiami, przez które wciska się „subtelna trucizna niedozwolonej przyjemności”<sup>60</sup>.

Jeżeli chodzi o umartwienie zmysłów, to ks. Balicki kładzie duży nacisk na umartwienie oczu. Według niego poprzez ten zmysł wkrada się do wnętrza człowieka wiele niepokojów, nieuporządkowanych pragnień i roztargnień, które prowadzą – jak to określa – do „śmierci duszy”. Aby tej śmierci uniknąć, należy panować nad wzrokiem. Panowanie nad tym zmysłem pomaga w osiągnięciu i zachowaniu dojrzałej postawy wobec świata zewnętrznego poprzez poskramianie nadmiernej ciekawości, panowania nad pożądaniami, czy przez oddalanie wszelkich niebezpieczeństw. Prowadzi także do większego otwarcia się na „świat wewnętrzny” i ułatwia nawiązanie kontaktu z Bogiem. Dlate-

---

<sup>58</sup> Por. SR 20.02.1947, WP 51, s. 554.

<sup>59</sup> Por. SR 19.01.1948, WP 19, s. 343.

<sup>60</sup> A. TANQUEREY, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Kraków 1928, t. II, s. 131.

go też zmysł ten powinien być poddany szczególnej kontroli rozumu i woli<sup>61</sup>.

Oprócz umartwienia wzroku, ważne miejsce w rozwoju życia duchowego zajmuje opanowywanie mowy, która jest wielkim darem dla człowieka. Dzięki niej może on nawiązać kontakt z drugim człowiekiem, a także może czynić wiele dobra. Trzeba jednak dodać, że mowa człowieka, jeśli nie zostanie poddana pod działanie rozumu i woli, może także okazać się niszczycielską siłą. Dlatego też Sługa Boży zachęca do usilnej pracy nad umartwianiem tego zmysłu. Pomocą w tej pracy jest pamięć o tym, że na sądzie ostatecznym zostanie ukazana wartość wypowiedzianych słów przez człowieka. Wartość ta będzie stanowić podstawę do ostatecznego usprawiedliwienia albo potępienia człowieka na Bożym sądzie. Potwierdzenie tej prawdy Ks. Jan odnajduje w ostatnich dwóch wersetach perykopy ewangelicznej mówiącej o grzechach przeciwko Duchowi świętemu<sup>62</sup>. Dlatego też, powołując się na ten tekst, przestrzega przed używaniem słów bezużytecznych. Wyjaśnia przy tym, że słowo bezużyteczne jest takim wówczas, gdy nie posiada dobrego i rozumnego celu, prowadzącego do celu ostatecznego. Dobry użytek z daru mowy – według niego – robi ten, kto zwracając się do Boga uwielbia Go, dziękuje Mu za otrzymane łaski, przeprasza za zaniedbania i łaski, a także prosi o pomoc. Natomiast z bliżnim treścią rozmowy dobrej powinien być Bóg, zbawienie, dobre życie i wzajemna pomoc<sup>63</sup>.

Innym zmysłem, który trzeba umartwiać w dążeniu do świętości jest zmysł smaku. Działanie tego zmysłu związane jest zaspokajaniem podstawowych potrzeb życia ludzkiego, którymi są spożywanie pokarmu i przyjmowanie napoju. Według ks. Balickiego, celem przyjmowania pokarmu i napoju jest konieczność utrzymania odpowiedniej kondycji życiowej oraz podtrzymanie sił potrzebnych do wykonywania pracy fizycznej czy umysłowej. Mając jednak na uwadze słabość natury ludzkiej, należy strzec się – według ks. Jana – aby ze środka nie uczynić celu. Takie odwrócenie porządku prowadziłoby do zahamowania, a nawet do rezygnacji z osiągnięcia świętości<sup>64</sup>.

---

<sup>61</sup> Por. SR 04.07.1940, WP 186, s. 132–133.

<sup>62</sup> „A powiadam wam: z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu. Bo na podstawie słów twoich będziesz uniewinniony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony” (Mt 12,36n) – SR 06.08.1947, WP 218, s. 585.

<sup>63</sup> Por. SR 12.09.1947, WP 255, 593.

<sup>64</sup> Por. SR 07.02.1948, WP 37, s. 623.

Od umartwienia zewnętrznego, ważniejsza jest – według Sługi Bożego – praktyka umartwienia wewnętrznego. Widać tutaj zgodność nauki ks. Balickiego z poglądami św. Jana od Krzyża<sup>65</sup>. W ramach tej praktyki szczególne miejsce zajmuje umartwienie woli, czyli całkowite podporządkowanie sobie woli Bożej. Ma to wielkie znaczenie dla pełnego podporządkowania Bogu całego wnętrza człowieka. Chociaż bowiem panowanie woli nie jest bezwzględna dominacja nad władzami człowieka, to jednak ma ona duży wpływ na charakter ich działania. Dotyczy to zwłaszcza uczuć i namiętności<sup>66</sup>.

Innym czynnikiem, warunkującym postęp w rozwoju doskonałości jest umartwienie rozumu, które ks. Jan utożsamia z pokorą rozumu. Jest nią przyjęcie przez człowieka prawdy o swojej nicości i grzeszności. Taka pokora – czyli umartwienie rozumu – pomaga chrześcijaninowi zwrócić się z większą ufnością do Boga i w Nim ujrzyć fundament swojej wielkości. Pomaga także zapanować nad pychą rozumu, która często prowadzi do niewiary i nieposłuszeństwa Bogu.

## Skupienie

Jest ono ściśle związane z umartwieniem. Ks. Balicki pisze, że „duch skupiony mieszka tylko w ciele, którego zmysły są umartwione”<sup>67</sup>. Skupienie jest środkiem wpływającym na rozwój życia wewnętrznego w człowieku, ponieważ pozwala ono przyjmować łaski Boże i stwarza dobry grunt pod owocną współpracę człowieka z Bogiem.

W życiu codziennym skupienie jest myśleniem o Bogu jako najlepszym Ojcu, który mieszka w człowieku. Jest więc nawiązaniem relacji opartej na miłości i przyjaźni oraz jest radosnym przebywaniem człowieka w obecności Bożej<sup>68</sup>. Sługa Boży pisze, że być skupionym, to znaczy pozostawać pod nieustannym wpływem łaski Bożej, obejmującej człowieka i jego działanie. Można je osiągnąć przez wytrwałą modlitwę, której treścią będzie m. in. prośba o otrzymanie tej łaski<sup>69</sup>.

Ks. Balicki wskazuje na związek pomiędzy skupieniem i pokorą w życiu wewnętrznym człowieka. Stawia warunek, że skupienie bez

---

<sup>65</sup> Por. ŚW. JAN OD KRZYŻA, *Droga na Górę Karmel*, w: *Dzieła*, Kraków, 1986, ks. 1, roz. 8, s. 154–158.

<sup>66</sup> Por. SR 17.08.1940, WP 230, s. 146.

<sup>67</sup> SR 10.05.1940, WP 300, s. 168.

<sup>68</sup> Por. SR 16.03.1947, WP 75, s. 559.

<sup>69</sup> Por. SR 29.08.1941, WP 213, s. 234.

pokory nie może istnieć<sup>70</sup>. Pokora bowiem odrywa człowieka od nadmiernego przywiązania do świata i do samego siebie oraz kieruje jego myśl ku Bogu, a tym samym – jak pisze – „bardzo dobrze usposabia do skupienia”<sup>71</sup>. W innym miejscu doda, że pokora „daje uciszenie ducha, które jest pomocne w zachowaniu skupienia”<sup>72</sup>. Toteż ks. Jan stwierdza, że człowiek pokorny jest zawsze skupiony, ponieważ zawsze myśli o Bogu<sup>73</sup>.

Skupienie stoi w bliskiej relacji z milczeniem. Nie chodzi tutaj o nieużywanie mowy, ale o właściwe korzystanie z tego daru. Ks. Balicki uważa, że mowa niepotrzebna w danym momencie, wyrażona np. w formie żartu, może zakłócić wewnętrzne skupienie. Ono może być zniszczone przez roztargnienia pochodzące od świata zewnętrznego, bądź też z wnętrza samego człowieka. Mogą być różne powody roztargnienia, a do najważniejszych ks. Jan zalicza zaniedbanie w modlitwie, prowadzenie niepotrzebnych rozmów, nieopanowanie uczucia gniewu, niecierpliwość, niechęć nieopanowana oraz nieuporządkowana miłość własna. Poważnym utrudnieniem w osiąganiu skupienia jest również niespokojny styl życia człowieka, który Sługa Boży nazywa „gorączkowaniem się”<sup>74</sup>.

W przypadku utraty lub osłabienia skupienia Ks. Jan zachęca do sięgania po środki, które je przywrócą. Jednym z nich jest rozważanie męki Pana Jezusa. W tym celu proponuje, aby w oznaczonych porach dnia, prowadzić refleksję nad poszczególnymi wydarzeniami zbawczymi Chrystusa<sup>75</sup>. Innym, skutecznym środkiem przywracającym skupienie jest rzeczywista albo duchowa adoracja Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie<sup>76</sup>.

### **Pamięć o rzeczach ostatecznych**

Celem ziemskiej egzystencji człowieka jest osiągnięcie życia wiecznego z Bogiem. Aby w dążeniu do tego celu nie było zahamowania, albo i cofania się, powinien on wykorzystywać różnorakie środki. Jednym z takich środków, który pomaga wierzącemu popra-

---

<sup>70</sup> Pisze: „skupienie bez głębokiej pokory być nie może” – SR 17.06. 1941, WP 141, s. 219.

<sup>71</sup> SR 11.03.1941, WP 43, s. 197.

<sup>72</sup> SR 04.09.1940, WP 248, s. 151.

<sup>73</sup> Por. SR 16.08.1946, WP 75, s. 519.

<sup>74</sup> SR 22.03.1941, WP 54, s. 199.

<sup>75</sup> Por. SR 29.07.1940, WP 211, s. 140.

<sup>76</sup> For. SR 01.04.1945, WP 89, s. 462.

wiać się i mobilizuje go do coraz lepszego życia jest pamięć o rzeczach ostatecznych.

„Kościół katolicki – jak czytamy w jednej ze współczesnych publikacji – zawsze upominał swe duchowe dzieci, by często, a nawet codziennie, rozważały kwestię ‘czterech rzeczy ostatecznych’: śmierci, sądu, nieba i piekła. Nic bowiem nie przewyższa mocy takich medytacji, jeżeli idzie o skierowanie naszych myśli ku naczelnemu celowi życia, czyli ku zbawieniu naszych dusz i uniknięciu piekła”<sup>77</sup>. Ks. Balicki pisze, że środek ten „podaje sam Duch święty”<sup>78</sup>. Rozważanie o rzeczach ostatecznych chroni chrześcijanina przed zejściem na drogę grzechu, prowadzącą do zguby wiecznej. Pomaga mu także odrywać się od spraw ziemskich i zwracać się ku sprawom wiecznym<sup>79</sup>.

Niepodważalną prawdą, związaną z istnieniem człowieka na ziemi jest ta, że jest on istotą śmiertelną. Prawdy tej nie trzeba udowadniać. Śmierci podlega każdy rodzaj życia. Każdy dzień ludzkiego życia jest krokiem w kierunku umierania. „O śmierci – jak pisze Claire Kebers – można mówić jedynie zaczynając od siebie samego, to znaczy, od sensu, jaki sami jej nadajemy”<sup>80</sup>. Ks. Balicki nazywa śmierć „ostatnim ziemskim upokorzeniem”<sup>81</sup>, a także „ostatecznym upokorzeniem”<sup>82</sup>. Dla niego śmierć jest również „wymownym kaznodzieją”, który bez pomocy słów pomaga człowiekowi poznać prawdziwą wartość wszystkich rzeczy oraz uczy go mądrości życiowej<sup>83</sup>. Mądrość ta prowadzi do tego, że człowiek stara się tak żyć i tak postępować, aby jak najlepiej być przygotowanym na spotkanie ze śmiercią w każdej chwili życia. Tak więc pamiętający o śmierci chrześcijanin troszczy się o to, aby żyć w stanie łaski uświęcającej oraz jak najczęściej rozmyśla o Bogu, przed którym stanie w chwili śmierci. Ten sposób postępowania jest odpowiedzią na wezwanie Chrystusa: „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny” (Mt 25,13).

Do śmierci należy przygotowywać się przez całe ziemskie życie. Trzeba więc dokonywać przeglądu swojego życia w świetle Bożych przykazań, ze szczególnym uwzględnieniem przykazania miłości Bo-

---

<sup>77</sup> M. COCHEM, *Cztery sprawy ostateczne*, Gdańsk 1995, s. 7.

<sup>78</sup> PR, t. II, 74; 77n.

<sup>79</sup> Por. SR 27.09.1940, WP 109, s. 110.

<sup>80</sup> C. KEBERS, *Jak mówić o cierpieniu i śmierci?* Kraków 1994, s. 9.

<sup>81</sup> SR 26.05.1941, WP 119, s. 213.

<sup>82</sup> SR 09.12.1941, WP 315, s. 254.

<sup>83</sup> Por. SR 18.04.1940, WP 109, s. 110.

ga i bliźniego. Pomocą w tym jest częsty rachunek sumienia, a w nim troska o pełnienie woli Bożej. Oprócz tego, należy chętnie przyjmować i cierpliwie znosić wszelkie upokorzenia, tak fizyczne jak i duchowe. One bowiem nie tylko przypominają o ostatnim ziemskim upokorzeniu, jakim jest śmierć, ale także – jeśli przeżywane z poddaniem się woli Bożej – zasługują na życie w wiecznej szczęśliwości<sup>84</sup>.

Myśl o śmierci powinna pobudzać chrześcijanina do wytrwałej walki z pokusami i pożądliwościami, zwłaszcza z pożądliwością ciała, oczu i pychą żywota. W walce tej pomocą i wsparciem jest pokora, która należy do fundamentalnych zasad doskonałego życia chrześcijańskiego. Ona to daje w tej walce nadzieję, że z chwilą śmierci skończy się zmaganie chrześcijanina z tym, co przeszkadza w osiągnięciu szczęścia wiecznego<sup>85</sup>.

Rzeczywistość śmierci łączy się z podsumowaniem ziemskiego życia. Dokonuje się ono w sądzie szczegółowym, w którym zostaje rozstrzygnięty wieczny los człowieka. Natomiast rozliczenie dziejów świata będzie miało miejsce w chwili sądu ostatecznego, w którym całej ludzkości ukaże się w pełni Boża sprawiedliwość i Boże miłosierdzie. Świadomość takiej rzeczywistości powinna mobilizować chrześcijanina do dobrego życia, aby – jak pisze ks. Jan – „każdą chwilę mieć za ostatnią i tak jej użyć, jakby w niej trzeba iść na sąd Boży”<sup>86</sup>.

Pamięć o sądzie Bożym pomaga żyjącemu na ziemi należycie oceniać to, co Sługa Boży nazywa „próżnościami tego świata”. Do tych „próżności” zalicza on dobra materialne, zaszczyty i radości światowe oraz zbytnią troskę o swoje ciało. Pokładanie w nich nadziei i upatrywanie szczęścia sprawia, że człowiek w chwili śmierci – używając słów ks. Jana „stanie z próżnymi rękami przed Stwórcą i usłyszy wyrok: sługo niegodziwy... idź, precz w ogień wieczny”<sup>87</sup>.

Sprawiedliwość Boża wymaga, aby ci, którzy pełnili dobre uczynki w swoim życiu otrzymali nagrodę, którą jest wieczna chwała. Ten stan – jak pisze ks. Balicki – osiągną tylko ludzie pokorni<sup>88</sup>. Oni bowiem, poprzez właściwe znoszenie upokorzeń na ziemi, zasługują na niebo, które jest nieskończonym szczęściem i radością. Dla

---

<sup>84</sup> Por. SR 01.08.1940, WP 214, s. 141.

<sup>85</sup> Por. SR 26.09.1940, WP 270, s. 158.

<sup>86</sup> SR 30.12.1942, WP 264, s. 325.

<sup>87</sup> SR 23.06.1941, WP 147, s. 220.

<sup>88</sup> Por. SR 11.03.1943, WP 70, s. 339.

chrześcijanina przygotowaniem do wejścia do tej radości jest praca nad sobą, przy pomocy łaski Bożej, podczas życia ziemskiego.

Ci, którzy zeszedli z drogi zbawienia, zasługują na karę. Jest nią piekło, które Sługa Boży nazywa „największym i najstraszniejszym upokorzeniem”. Pamięć o tej rzeczywistości powinna pomagać człowiekowi należycie przyjmować wszelkie ziemskie upokorzenia i cierpienia, które są tylko słabym odbiciem cierpienia piekielnego. Zachęca więc chrześcijanina do okazywania wdzięczności Bogu za to, że przez ziemskie cierpienia pragnie go ochronić przed cierpieniami wiecznymi. Radzi więc, aby w chwilach doświadczenia wielkiej pogardy, bądź wielkiego poniżenia, mówić sobie, że „to jeszcze nie piekło”<sup>89</sup>. Wtedy rzeczywistość piekła nie będzie go paraliżować i ograniczać jego działania. Będzie natomiast dla niego – jak pisze kard. J. Ratzinger – „nie tyle groźbą (...) ile wezwaniem, aby z ciemnej nocy wiary doświadczyć wspólnoty z Chrystusem (...) aby zbliżyć się do Jego światła, dzieląc z Nim ciemność, i służyć zbawieniu świata”<sup>90</sup>.

Innym rodzajem kary, lecz o charakterze przejściowym, jest czyściec. Jest to rzeczywistość, w której mają udział ci, którzy odeszli z tego świata w stanie łaski uświęcającej, lecz jeszcze nie odpokutowali za swoje grzechy. Myśl o cierpieniach czyścicowych powinna być dla chrześcijanina mobilizacją do tego, aby w życiu ziemskim unikał on wszelkiego grzechu oraz przez praktykę pokutną zasłużył sobie na wieczne szczęście<sup>91</sup>.

## Zakończenie

W niniejszym referacie została przedłożona treść dotycząca najważniejszych środków uświęcenia chrześcijanina według ks. Jana Balickiego. Do tych środków – jak zaznaczono wcześniej – Sługa Boży zaliczał również kierownictwo duchowe, rekolekcje oraz pracę. W zapiskach swoich czynił to jednak sporadycznie, co można zauważyć przy wnikliwej analizie jego pism. Błędem byłoby jednak sądzić, że nie doceniał on ich wartości i znaczenia w duchowym rozwoju chrześcijanina. Wręcz przeciwnie, swoim życiem i posługiwaniem

---

<sup>89</sup> SR 30.10.1940, WP 304, s. 169.

<sup>90</sup> J. RATZINGER, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, Poznań 1984, s. 237.

<sup>91</sup> Por. SR 31.10.1947, WP 303, s. 603.

bliźnim, zwłaszcza w konfesjonale, zaświadczył o doniosłości tych środków w dążeniu ku doskonałości chrześcijańskiej.

## DES MOYENS DE LA SANCTIFICATION DU CHRÉTIEN SELON DE SERVITEUR DE DIEU DU PRÊTRE JEAN BALICKI RESUMÉ

Le prêtre Jean Balicki distingue des moyens „spécialement constitués pour la sanctification” et des moyens autres pour le même but. Les premiers moyens sont: une prière et mémoire aux choses finales.

Une prière – selon Serviteur du Dieu – c’est „une respiration de l’âme”, c’est „une conversation de l’homme peccable à Dieu Très saint”. Serviteur de Dieu présente une dépendance entre la prière et l’humilité.

Des sacraments: l’Eucharistie et la Pénitence sont les moyens de la perfection chrétienne. Le prêtre Jean Balicki écrit: „l’Eucharistie c’est un miracle sur des miracles qui se renouvelle jusqu’à la fin du monde”. La Pénitence est le plus grand don pour le chrétien.

Une souffrance est toujours „présente” dans l’Eglise. Pour le chrétien la souffrance a plus de valeur quand il l’unie avec la souffrance du Christ. La mortification c’est – selon de Serviteur du Dieu – une condition de la vie pieuse. Le prêtre Balicki distingue une mortification extérieure (c’est une mortification de corps et ses sens) et intérieure (une mortification de la raison, de la volonté, de l’imagination et de la mémoire).

Une concentration est unie avec la mortification. Dans la vie quotidienne la concentration c’est une mémoire de Dieu qui est le meilleur Père. Pour son existence une concentration a besoin de l’humilité.

Une mémoire „des choses finales” c’est un moyen – de Serviteur du Dieu – „qui est donné par l’Esprit Saint” pour le chrétien. Une réflexion sur la mort, sur le jugement de Dieu et sur le jugement dernier, sur l’enfer, sur la purgatoire et sur le ciel aide le chrétien se détacher de ses affaires terrestres et s’adresser aux affaires éternelles.